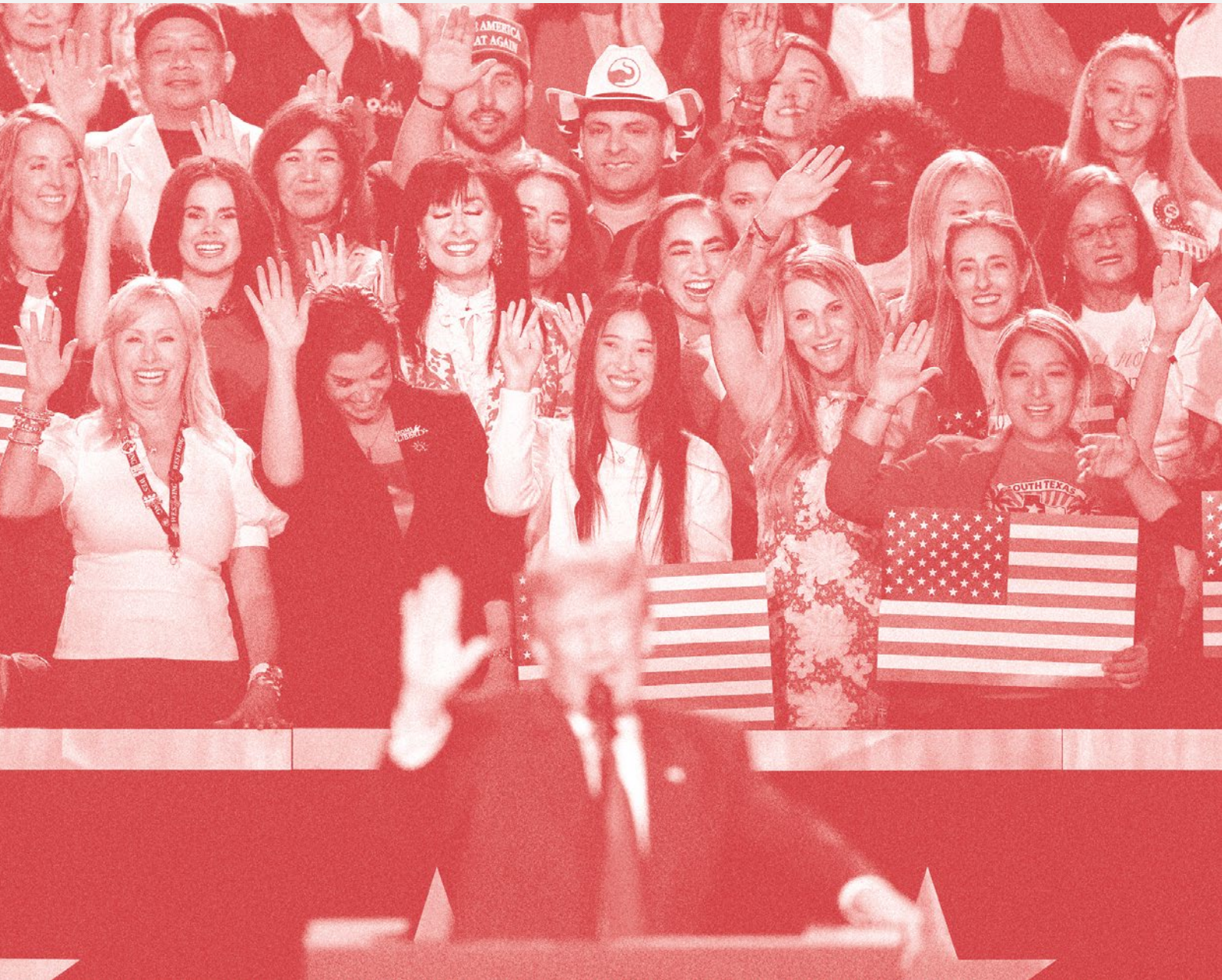
POLITYKA
INSIGHT

Wybory połówkowe w USA: co warto wiedzieć



AUTOR

Marcin Pijaj
analityk ds. międzynarodowych
Polityka Insight

REDAKCJA

dr Marta Tycner
redaktorka
Polityka Insight

PROJEKT GRAFICZNY

Karolina Tomaszewska
Małgorzata Gryniewicz
Polityka Insight

Źródła zdjęć:

okładka: Brian Snyder / Reuters / Forum
str. 3 i 6: Kevin Lamarque / Reuters / Forum
str. 11: Kyle Mazza / CNP / SplashNews.com / Splash / Forum
str. 13: Joyce Boghosian/White House / Zuma Press / Forum
str. 8–10: Kongres USA; ArenLeBrun, CC0, z Wikimedia Commons; Biuro Kongresmenki Ashley Hinson; Leah Herman, House Creative Services; Texas attorneygeneral.gov; Antonioaesparza CC0, z Wikimedia Commons; mikerogers.house.gov; Conlan Houston CC0, z Wikimedia Commons; U.S. Senate Photographic Studio z Wikimedia Commons; hamiltonforkansas.com

POLITYKA INSIGHT

POLITYKA INSIGHT to niezależne centrum analityczne oraz zespół ekspertów i ekspertek, którzy na co dzień analizują politykę i procesy gospodarcze. Briefingi i analizy Polityki Insight pomagają odbiorcom śledzić i szybko rozumieć zmieniającą się rzeczywistość. Poprzez newslettery, podcasty, raporty oraz organizację wydarzeń zespół przetwarza informacje w użyteczną, pogłębioną wiedzę. Polityka Insight tworzy społeczność odbiorców, którzy chcą lepiej szybciej rozumieć świat.

www.politykainsight.pl

Warszawa, październik 2026 roku

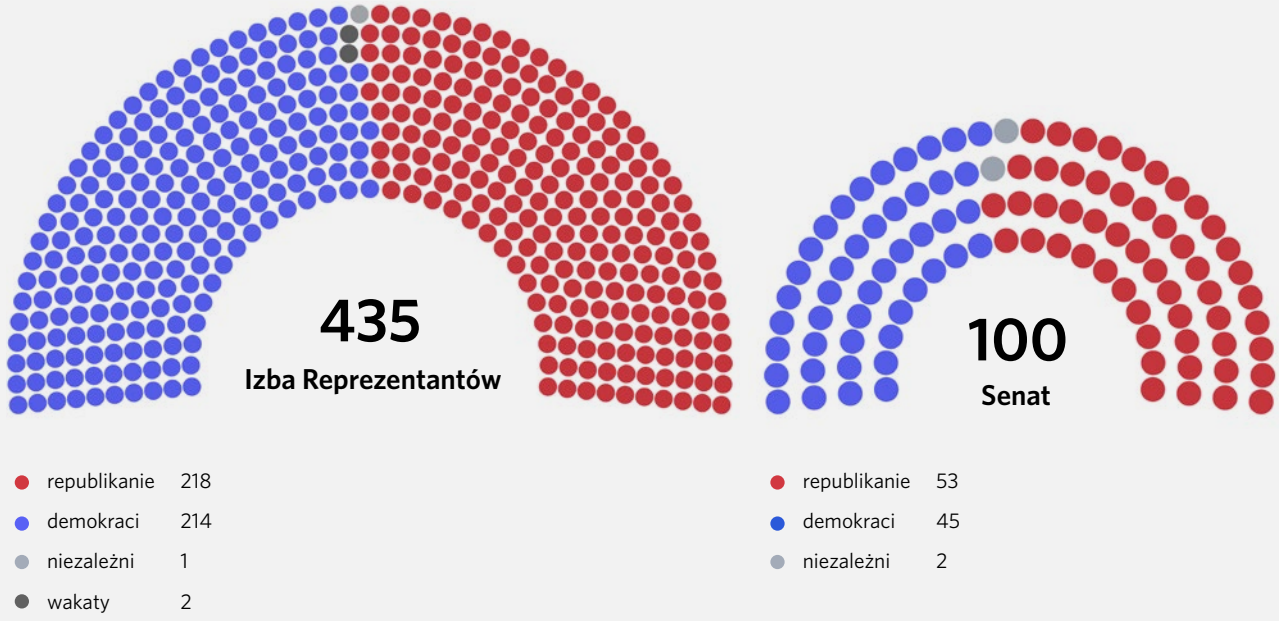


W najbliższy wtorek Amerykanie zagłosują w midtermach, wyborach połówkowych do Kongresu. Obie jego izby znajdują się w rękach republikanów – obie mają szansę przejąć demokraci. Jeśli tak się stanie, ograniczy to władzę Donalda Trumpa w drugiej połowie jego kadencji, zmieni politykę wewnętrzną Stanów Zjednoczonych i będzie miało istotne reperkusje dla świata i Polski. Zapraszamy do lektury kompendium wyborczego, w którym przedstawiamy stawkę wtorkowego głosowania, główne tematy kampanii, najważniejsze wyścigi oraz skutki, jakie może mieć zmiana kongresowej większości.

3 listopada amerykańscy wyborcy pójdą do urn, by wybrać wszystkich 435 członków Izby Reprezentantów i 35 ze 100 senatorów. Obecnie obydwie izby Kongresu kontrolują republikanie – w Senacie mają komfortową większość 53 ze 100 miejsc, w Izbie Reprezentantów natomiast minimalną przewagę 218 z 435 mandatów. Aktualne sondaże dają opozycyjnej Partii Demokratycznej poparcie na poziomie 51,6 proc. i wskazują, że może ona być praktycznie pewna przejęcia Izby Reprezentantów oraz ma realne szanse na zdobycie większości w Senacie.

Tego samego dnia odbędą się też wybory gubernatorskie w 36 stanach (republikańscy gubernatorzy rządzą obecnie w połowie z nich, a łącznie w 26 z 50 stanów), wybory stanowych legislatur, prokuratorów generalnych oraz wielu innych ciał i urzędników. Do połowy września partie wybierały swoich kandydatów w wewnętrznych prawyborach. We wszystkich stanach można już głosować korespondencyjnie, a w większości w ramach tzw. wczesnego głosowania. Na tydzień przed wyborami z możliwości tej skorzystało już ponad 30 mln wyborczyń i wyborców.

Podział miejsc w Izbie Reprezentantów i Senacie



Źródło: RealClearPolling.

CO JEST NA SZALI

Wynik wyborów będzie miernikiem popularności Donalda Trumpa. Zazwyczaj partia urzędującego prezydenta przegrywa w wyborach połówkowych głosowanie powszechne i traci przynajmniej jedną z izb Kongresu. Głosowanie stanowi bowiem swoiste referendum, które wyborcy wykorzystują do wyrażenia rozczarowania polityką prezydenta, niedotrzymanymi obietnicami i niezrealizowanymi reformami. W wyborach połówkowych, którym nie towarzyszy głosowanie na prezydenta, wyborcy są też mniej wierni swoim partyjnym preferencjom. Ostatnim prezydentem, którego partia zwyciężyła w wyborach połówkowych, był George W. Bush – w 2002 r. utrzymał kontrolę nad Kongresem, korzystając z efektu flagi po zamachach z 11 września 2001 r.

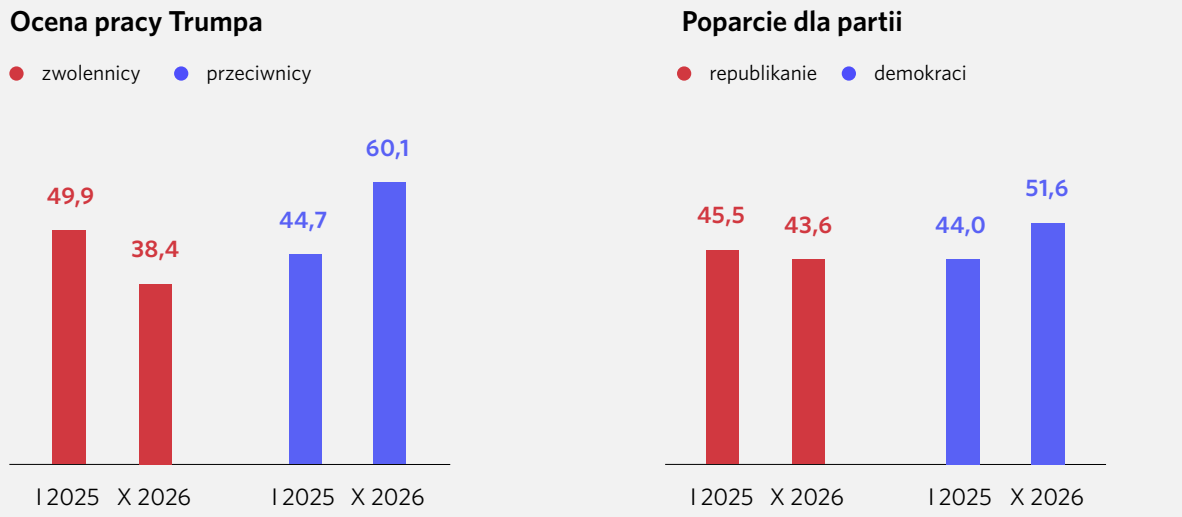
Trump od początku swojej drugiej kadencji realizuje wprawdzie znaczną część radykalnej agendy, którą przedstawił w kampanii w 2024 r. Jednak decydując się na atak na Iran, zerwał z kluczową obietnicą o nieangażowaniu się w nowe wojny, a przeciągający się konflikt pogorszył sytuację ekonomiczną w USA. Odbiło się to na notowaniach prezydenta – według średniej sondażowej RealClearPolling na koniec października Trumpa popiera 38,4 proc. Amerykanek i Amerykanów, a sprzeciwia się mu 60,1 proc. Różnica 21,7 pkt proc. na niekorzyść Trumpa jest około dwukrotnie większa niż w przypadku poprzedniego prezydenta Joe Bidena w połowie jego prezydentury.

Zdefiniuje drugą połowę kadencji prezydenta. Wybory zadecydują, jak dużą swobodę rządzenia Trump będzie miał przez kolejne dwa lata. Ewentualne przejęcie Izby Reprezentantów pozwoli demokratom hamować legislacyjne plany prezydenta, który potrzebuje zgody obu izb Kongresu, by uzyskać finansowanie dla większości swoich polityk. Kongresmeni mogą też zabezpieczać środki na konkretne działania prezydenckiej administracji, uniemożliwiając przekierowanie ich na inne cele. Mając przewagę w Izbie, demokraci będą mogli grozić Trumpowi wszczęciem procedury usunięcia z urzędu *(impeachment)* oraz czasowym

odcięciem finansowania dla prac rządu federalnego *(shutdown)*. Utrata Senatu natomiast utrudniłaby Trumpowi obsadzanie swoimi współpracownikami stanowisk w administracji, do czego potrzebna jest zgoda izby wyższej.

Obie izby Kongresu mają szerokie kompetencje śledcze, dzięki którym mogą wzywać członków administracji prezydenckiej do udostępniania materiałów dowodowych oraz na przesłuchania. Pozbawiony wsparcia Kongresu Trump musiałby szukać alternatywnych ścieżek do osiągania swoich celów – mógłby np. częściej używać rozporządzeń wykonawczych albo próbować wpłynąć na sądy, aby korzystnymi wyrokami realizowały jego agendę.

Poparcie dla Trumpa i dla partii na początku kadencji i obecnie (w proc.)



Źródło: RealClearPolling.

JAKI MOŻE BYĆ WYNIK

Demokraci mają duże szanse na przejęcie Izby Reprezentantów. Według średniej sondażowej RealClearPolling na demokratów ogółem głos chce oddać 51,6 proc. wyborców, a na republikanów 43,3 proc. To przewaga podobna do tej, z którą demokraci wygrali wybory w połowie pierwszej kadencji Trumpa, co dało im wówczas 36 mandatów przewagi w Izbie. Wynik w skali kraju nie przekłada się bezpośrednio na liczbę miejsc – ta zależy bowiem od rezultatów w poszczególnych jednomandatowych okręgach, które różnią się od siebie pod względem populacji. Według RealClearPolling demokraci mogą przy obecnej sytuacji sondażowej liczyć na 227 mandatów (przy 218 potrzebnych do większości), a republikanie na 182; w pozostałych 26 nikt nie ma wyraźnej przewagi. Model predykcyjny tygodnika „The Economist" przewiduje, że demokraci uzyskają w wyborach 238 mandatów, o 41 więcej niż republikanie. W ślad za prognozami idą rynki predykcyjne – Polymarket przewiduje 235 mandatów dla demokratów.

W ich zasięgu jest też przejęcie Senatu. Prognoza „The Economist" daje opozycji 55 proc. szans na uzyskanie kontroli nad izbą wyższą i przewiduje, że demokraci uzyskają w niej większość 51 do 49. Agregator sondaży RealClearPolling prognozuje, że demokraci wyjdą z wyborów z przewagą 52 do 48 mandatów, podobnie Polymarket. Prognozy mogą się jednak mylić, bo w kluczowych stanach różnice



sondażowe pozostają w granicach błędu statystycznego. Łącznie w Senacie republikanie mają przewagę 53 do 47 mandatów – demokraci potrzebują więc zwiększyć swój stan posiadania o cztery miejsca (dwóch niezależnych senatorów głosuje z demokratami). Spośród 35 stanów, w których odbędą się wybory, 22 reprezentowane są obecnie przez senatora lub senatorkę z Partii Republikańskiej. Demokraci prawie pewni mogą być przejęcia republikańskiego mandatu w Karolinie Północnej: odchodzącego Thoma Tillisa zapewne zastąpi dotychczasowy gubernator Roy Cooper. Szanse na odbicie mandatu mają jeszcze w sześciu innych stanach; sami mogą stracić jeden.

CZYM ŻYJĄ WYBORCY

Głównym tematem wyborów jest drożyzna. Ten trend zarysował się wyraźnie latem, gdy kampania przedwyborcza wchodziła w finałową fazę i rozkręcała się kampania właściwa. W lipcowej edycji badania All-America Economic Survey, realizowanego co kwartał dla stacji CNBC, sześć z dziewięciu tematów najczęściej wskazywanych jako kluczowe dotyczyło kwestii ekonomicznych. Wśród nich wymieniano przede wszystkim koszty produktów spożywczych (36 proc. wskazań), mieszkań (25 proc.) i opieki zdrowotnej (24 proc.). Według sondażu Pew Research Center z lipca stan gospodarki USA na początku kampanii dobrze oceniało jedynie 24 proc. Amerykanów, a 60 proc. jako przyczynę złej sytuacji wskazywało politykę prezydenta.

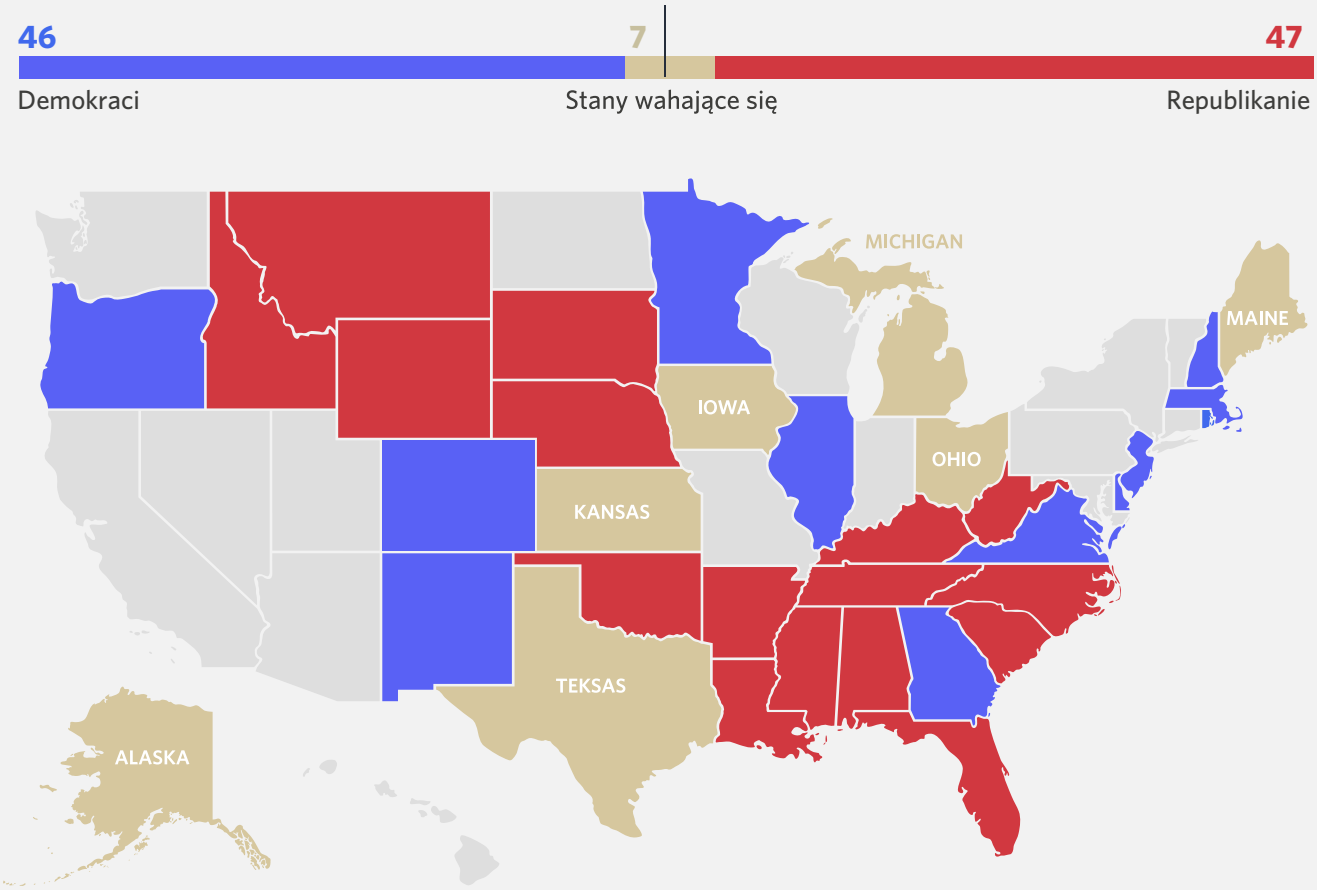
Obie partie stawiają kwestie gospodarcze w centrum swoich kampanii. Podchodzą do nich jednak z innych stron: demokraci zwracają uwagę na wysokie koszty życia i winią za nie Trumpa, republikanie przypominają o wprowadzonych w tej kadencji obniżkach podatków. Unikają jednak wspominania Trumpa, który je zainspirował, świadomi jego niepopularności. Drożyzna jest powszechnie wiązana z polityką zagraniczną Trumpa, przede wszystkim wojną z Iranem i blokadą cieśniny Ormuz, które spowodowały wzrost cen paliw i energii, oraz wojnami celnymi, które podniosły ceny wielu produktów. Inflacja wynosi obecnie 3,7 proc. – gdy Trump dochodził do władzy w listopadzie 2024 r., było to 2,7 proc.

Wyborcy obawiają się o ryzyka związane z rozwojem sztucznej inteligencji (SI). Badanie serwisu Politico z września pokazało, że blisko połowa Amerykanek i Amerykanów chciałaby zatrzymania rozwoju SI; 63 proc. uznało, że istnieje co najmniej umiarkowane ryzyko, iż SI zniszczy ludzkość. Społeczeństwo obawia się też zagrożeń dla cyberbezpieczeństwa ze strony agentów SI oraz konsekwencji

ekonomicznych upowszechnienia się SI, np. utraty pracy. Szczególną niechęć budzą centra danych, których budowa znacząco przyspieszyła w całym kraju za drugiej kadencji Trumpa. Według sierpniowego sondażu Annenberg Public Policy Center 61 proc. badanych sprzeciwia się budowie centrów danych w ich okolicy, o 12 pkt proc. więcej niż na początku roku.

Sprzeciw wobec rozwoju SI wytworzył nieoczywiste koalicje polityczne, łączące skrajną prawicę i radykalną lewicę – w połowie września były strateg Trumpa Steve Bannon i progresywny senator Bernie Sanders wystąpili po sobie na wydarzeniu Pro.Human Assembly, solidarnie wzywając do spowolnienia rozwoju technologii. Obydwaj ostrzegali też przed rosnącą władzą przedstawicieli Doliny Krzemowej, których określają mianem technooligarchów. Trump utrzymuje, że SI będzie kołem zamachowym dla amerykańskiej gospodarki i nie zamierza ograniczać jej rozwoju. Aby odpowiedzieć na społeczne emocje, 29 września skłonił jednak liderów rynku SI – przedstawicieli Google, Mety, Anthropica, OpenAI, xAI i Nvidii – do podpisania dokumentu „White House Accord on Super Intelligence", w którym nieformalnie zobowiązują się oni zwiększyć starania na rzecz bezpieczeństwa rozwoju technologii.

Przewidywany rozkład mandatów w Senacie USA po listopadowych wyborach



Źródło: Opracowanie własne na podstawie RealClearPolling.

Tworzymy społeczność odbiorców, która chce lepiej i szybciej rozumieć świat.



Jesteśmy niezależnym centrum analitycznym, zespołem ekspertów i ekspertek, który codziennie analizuje politykę i procesy gospodarcze. Nasze briefingi i analizy pomagają śledzić i szybko zrozumieć otaczający nas świat. Wydając newslettery, nagrywając podcasty, pisząc raporty i organizując wydarzenia, przetwarzamy informację na użyteczną wiedzę.

POLITYKA INSIGHT

Jedyny w Polsce codzienny, dwujęzyczny serwis analityczny o polskiej, europejskiej i globalnej polityce i gospodarce dla liderów biznesu, polityków i dyplomatów.

ENERGY

Codzienny serwis dla profesjonalistów sektora energetycznego oraz doradców i prawników obsługujących branżę. Nasłuch ze spółek, zmiany regulacyjne, trendy technologiczne, personalia.

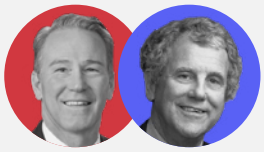
ENERGY Weekly

Cotygodniowa selekcja najważniejszych informacji i analiz o branży energetycznej, transformacji energetycznej oraz polskich i europejskich regulacjach. Po angielsku.

FINANCE

Cotygodniowy przegląd wiadomości o sektorze finansowym – regulatorach, bankach, ubezpieczycielach i funduszach. Wyniki, transakcje, produkty, personalia.

KTÓRE BATALIE SENACKIE WARTO OBSERWOWAĆ



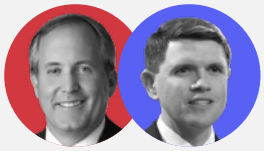
Ohio: Jon Husted (R) vs. Sherrod Brown (D)

O utrzymanie mandatu w Senacie walczy republikanin Jon Husted, który w 2025 r. zastąpił J.D. Vance'a, gdy ten został wiceprezydentem. Zgodnie ze stanowymi przepisami Husted musi teraz stanąć do wyborów, by ukończyć 6-letnią kadencję rozpoczętą przez Vance'a w 2023 r. Jego rywalem będzie demokrata Sherrod Brown, były senator, który w 2024 r. przegrał z republikaninem Berniem Moreno. Ohio, dawniej zaliczane do tzw. *swing states*, ostatnio stało się silnie republikańskie – Trump uzyskał tam 55,1 proc. w 2024 r. Brown ma szansę odwrócić ten trend, wykorzystując społeczne niezadowolenie z rozbudowy na terenie stanu centrów danych, którą Husted popierał. Próbując ratować sytuację, Husted przedstawił w Senacie ustawę Ratepayer Protection Act, mającą chronić Amerykanów przed rosnącymi cenami prądu w związku z rozbudową centrów. Upadła ona jednak, po tym jak demokraci sprzeciwili się poddaniu jej pod głosowanie. Sondaże dają Brownowi 3–4 pkt proc. więcej niż Hustedowi i jest to najsolidniejsza przewaga, jaką kandydat demokratów wypracował w stanach bitewnych. W Ohio demokraci mogą też przejąć urząd gubernatora – ich przedstawicielka Amy Acton utrzymuje 4-punktową przewagę sondażową nad republikaninem Vivekiem Ramaswamym.



Michigan: Mike Rogers (R) vs. Abdul El-Sayed (D).

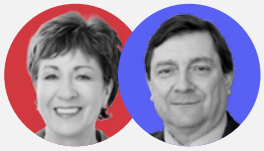
To jeden z tzw. *swing states*, czyli stanów o wahających się preferencjach wyborców – w 2024 r. w wyborach prezydenckich zwyciężył tam Trump, a w senackich demokratka Elissa Slotkin. Jest też jedynym stanem, w którym mandatu bronią demokraci; po dwóch kadencjach zwalnia go Gary Peters. Demokratów reprezentuje lekarz z lewicowego skrzydła partii Abdul El-Sayed, a republikanów były agent FBI i kongresmen Mike Rogers. Tematem kampanii jest m.in. polityka celna Trumpa, przez którą ucierpiał lokalny przemysł samochodowy. Według analizy portalu Axios Michigan jest stanem, w którym statystyczny wyborca poniósł najwyższe koszty wojen celnych. Rogers zdaje sobie sprawę z niepopularności Trumpa, więc w kampanii skupił się na personalnych atakach na El-Sayeda – zarzuca mu, że dąży do wprowadzenia socjalizmu i jest przywiązany do radykalnego islamu (El-Sayed jest muzułmaninem). Republikanin liczy, że trafi w ten sposób do umiarkowanych wyborców niezależnych, którzy przeważnie decydują o ostatecznym wyniku w stanach wahających się. Na ostatniej prostej nieznacznie prowadzącego w sondażach El-Sayeda wsparł były prezydent Barack Obama.



Teksas: Ken Paxton (R) vs. James Talarico (D).

Po czterech kadencjach mandat zwalnia republikanin John Cornyn, którego w prawyborach pokonał wspierany przez Trumpa stanowy prokurator generalny Ken Paxton. Demokraci wystawili lokalnego deputowanego władz stanowych, 37-letniego Jamesa Talarico, który w kampanii podkreśla m.in. przywiązanie do wartości chrześcijańskich, krytykując z tych pozycji Trumpa (Talarico jest w trakcie nauki w prezbiteriańskim seminarium i zamierza zostać pastorem). Trump w 2024 r. wygrał w Teksasie z przewagą 13,6 pkt proc., a demokraci nie mieli tam senatora od 1993 r. Talarico pomaga słabość Paxtona, którego kandydaturę Trump przeforsował, licząc na jego lojalność. Paxton był oskarżany o nadużywanie kompetencji jako prokurator generalny, w związku z czym stanowi republikanie wszczęli wobec niego procedurę impeachmentu, która nie zakończyła się jednak usunięciem ze stanowiska. Utrata mandatu w Teksasie miałaby dla republikanów

konsekwencje nie tylko praktyczne, ale także symboliczne, bo stan ten przedstawiają jako swój kluczowy bastion. Republikanie wydają w Teksasie największe sumy na reklamy polityczne, a Trump odbył na jego terenie aż pięć wieców, w tym konwencję wyborczą republikanów w Dallas na początku września. Podobnie jak w stosunku do El-Sayeda, republikanie postawili na obrzydzanie Talarico w oczach wyborców – Trump insynuował np., że jest on chory psychicznie i ukrywa swój weganizm, aby nie podpaść teksańskim producentom wyrobów mięsnych. Sondaże pokazują średnią przewagę Talarico poniżej 2 pkt proc., czyli w granicach błędu statystycznego. Języczkiem u wagi mogą okazać się wyborcy pochodzenia latynoskiego (ok. 40 proc. populacji stanu), którzy w 2024 r. w dużej mierze poparli Trumpa, a potem rozczarowali się jego polityką migracyjną.



Maine: Susan Collins (R) vs. Troy Jackson (D).
Republikanka Susan Collins broni mandatu, który sprawuje od 1997 r. Pozycjonuje się jako centrystka zdolna do sprzeciwiania się Trumpowi – głosowała np. za jego impeachmentem w 2021 r. W kampanii podkreśla, że od początku pracy w Senacie skupiała się na sprawach Maine, często współpracując ponad partyjnymi podziałami. Pomaga jej to w utrzymywaniu mandatu w stanie, który od 1992 r. zawsze wybierał demokratycznego kandydata na prezydenta. Jej konkurentem będzie lokalny polityk Partii Demokratycznej Troy Jackson, związany z progresywnym skrzydłem. Do wyborów dołączył on dopiero w lipcu, po wycofaniu się zwycięzcy prawyborów, lewicowego populisty Grahama Platnera. Ważnym czynnikiem działającym na jego korzyść jest kwestia ceł nałożonych przez Trumpa na Kanadę, do której trafia ponad połowa eksportu z Maine. W kampanii skupia się na utożsamianiu Collins z Trumpem wbrew jej opowieści o niezależności. Sondaże dają Jacksonowi przewagę w granicach błędu statystycznego, co może być niewystarczające do pokonania Collins – w 2020 r. wygrała ona z wynikiem o blisko 10 pkt proc. wyższym, niż dawały jej sondaże.

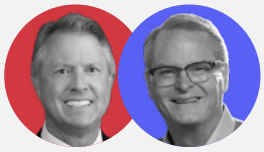


Alaska: Dan Sullivan (R) vs. Mary Peltola (D).
O trzecią kadencję ubiega się tu republikanin Dan Sullivan. Wyzwanie rzuca mu demokratka Mary Peltola, która w latach 2022–2025 była kongresmenką, pierwszą w historii Izby rdzenną mieszkanką Alaski. Stan był tradycyjnie silnie republikański (demokraty nie wybrał w wyborach prezydenckich od 1964 r.), ale w ostatnich latach poparcie obu partii stopniowo się wyrównuje, czego dowodem jest sukces Peltoli w 2022 r. Zwiastunem zaciętej rywalizacji w wyścigu senackim był też wynik otwartych prawyborów, w ramach których wyłoniono ostateczną czwórkę kandydatów na senatora. Peltola pokonała w nich Sullivana stosunkiem 49,5–41,4 proc., choć wynik tego ostatniego mógł ucierpieć przez start innego kandydata o takim samym nazwisku. Śledztwo gazety „New York Times" ustaliło, że kandydaturę drugiego Sullivana mieli zainspirować demokraci. Republikanie już sygnalizują, że w przypadku porażki urzędującego senatora będą podważać ważność głosowania, właśnie ze względu na obecność jego imiennika na liście. Aktualnie sondaże wskazują na remis.



Iowa: Ashley Hinson (R) vs. Josh Turek (D).
W Iowie odbędzie się pojedynek o miejsce zwolnione po dwóch kadencjach przez republikankę Joni Ernst. Jej partię reprezentuje w nim kongresmenka Ashley Hinson, z którą zmierzy się Josh Turek, demokratyczny deputowany do stanowej legislatury. Turek, skupiony na polityce stanowej i prezentujący umiarkowane poglądy, ma trafiać do konserwatywnych wyborców Iowy. W 2024 r. Trump wygrał tam przewagą 13,2 pkt proc.

Rywalizacja jest tym razem jednak wyrównana, bo Iowa to stan rolniczy, a farmerzy ucierpieli przez wzrost cen paliwa i nawozów spowodowany wojną w Iranie. W sondażach jest remis z minimalnym wskazaniem na Hinson, która w kampanii musi mocno zaznaczać swoją odrębność od Trumpa, aby nie zniechęcać wyborców. W tradycyjnie republikańskiej Iowie demokraci mają szansę na większe zdobycze – aktualne sondaże wskazują, że mogą przejąć trzy z czterech mandatów do Izby oraz urząd gubernatora.



Kansas: Roger Marshall (R) vs. Adam Hamilton (D).
W Kansas o drugą kadencję ubiega się republikański senator Roger Marshall, wybrany po raz pierwszy w 2020 r. Jego rywalem jest Adam Hamilton, założyciel metodystycznego megakościoła, który wcześniej rozważał start jako niezależny. W 2024 r. Trump wygrał w Kansas przewagą 16,1 pkt proc., a stan nie wybrał demokraty do Senatu od 1932 r. Podobnie jak Talarico, Hamilton łączy religijne odniesienia z krytyką – z pozycji progresywnych – sytuacji gospodarczej oraz korupcji w administracji prezydenckiej. Podkreśla też swoje przywiązanie do konserwatywnych wartości, dzięki czemu łatwiej przychodzi mu trafianie do rozczarowanych wyborców republikańskich. Do Trumpa zniechęcają ich te same czynniki, co w innych stanach rolniczych – wysokie ceny diesla i nawozów. Sondaże w Kansas pokazują remis ze wskazaniem na urzędującego Marshalla.

JAK PRZEBIEGA KAMPANIA

Trump ogłosił się twarzą kampanii republikanów. Postawił się w jej centrum na wrześniowej konwencji partii w teksańskim Dallas, prosząc wyborców, by wyobrazili sobie, że to on jest na liście wyborczej. W obozie prezydenckim panuje przekonanie, że osobiste zaangażowanie Trumpa jest konieczne, bo partia radziła sobie gorzej w wyborach kongresowych w 2018 i 2022 r., gdy nazwiska Trumpa nie było na karcie do głosowania. Prezydent stawia na mobilizację wyborców w stanach tradycyjnie republikańskich – od początku października odbył w nich 17 wieców. Republikanie wysyłają też do swoich bastionów dodatkowe środki na reklamy.

Trump zdaje sobie sprawę z niepopularności swojej polityki zagranicznej i handlowej, przez które ceny paliw urosły od początku wojny z Iranem o kilkadziesiąt procent. Próbuje je więc obniżać, np. tymczasowo zawieszając niektóre podatki. Obiecał też fundusz pomocowy dla rolników poszkodowanych przez drożejącego diesla i nawozy. Stara się także przerzucić winę za wzrost cen na Ukrainę, oskarżając ją o destabilizowanie globalnych rynków atakami na rosyjską infrastrukturę. W stanach kluczowych batalii o Senat zapowiada wielkie inwestycje infrastrukturalne: w Iowie ma powstać największa huta stali na świecie, na Alasce nowy gazociąg, a w Teksasie kilka reaktorów atomowych i rafinerie. W kampanii Trump składał też osobliwe obietnice. Na konwencji w Dallas wezwał swoich wyborców do złożenia przysięgi, że zrobią wszystko, by republikanie wygrali wybory, włącznie z oszukiwaniem. Obiecał też, że w razie wygranej republikanów wypłaci wszystkim obywatelom 5 tys. dol. „dywidendy Trumpa".

Coraz więcej kandydatów dystansuje się od prezydenta. Szczególnie w stanach wahających się republikanie starają się niuansować swój stosunek do prezydenta. Analiza agencji Reutera wykazała, że w 41 z 62 najbardziej wyrównanych pojedynków wyborczych republikańscy kandydaci najczęściej zachowują kluczowe postulaty Trumpa, jak sprzeciw wobec imigracji czy podgrzewanie wojen kulturowych, jednak odrzucają kult jego osoby. Za szybkim zakończeniem wojny z Iranem w celu obniżenia



cen paliw opowiedzieli się m.in. Hinson, Rogers i Husted oraz kilku kandydatów do Izby Reprezentantów. Ferment wewnątrz partii wywołała też zawarta przez Trumpa umowa z Rosją na zakup oleju napędowego. Członkowie partii odwołujący się do dziedzictwa byłego prezydenta Ronalda Reagana oskarżyli Trumpa o zdradę republikańskich wartości. W kampanię w znacznie mniejszym stopniu niż w 2024 r. zaangażowana jest szeroka koalicja sił ruchu MAGA (Make America Great Again), którą rozbiły podziały co do wojny w Iranie oraz stosunek do odtajnienia akt. Od Trumpa odciął się np. popularny prawicowy influencer Tucker Carlson, dawniej twarz protrumpowskiej telewizji Fox News.

Demokraci korzystają na problemach republikanów. Podkreślają związki swoich konkurentów z Trumpem i elitą rządzącą – co nie jest trudne, bo zdecydowana większość republikanów dystansujących się od Trumpa zaczęła robić to dopiero w kampanii. Rozpoczęcie przez Trumpa – wbrew obietnicom wyborczym – wojny z Iranem i bagatelizowanie społecznego niezadowolenia w kwestii rozwoju SI pozwala demokratom przedstawiać prezydenta i jego partię jako oderwanych od rzeczywistości. Wśród demokratów upowszechniła się narracja o budowaniu przez Trumpa oligarchii – dawniej korupcję i nieprawidłowości w środowisku prezydenta opisywało w ten sposób głównie skrzydło progresywne. Dobrze radzą sobie też poszczególni demokratyczni kandydaci, którzy w większości kluczowych pojedynków senackich sprawiają na tle republikańskich konkurentów wrażenie bardziej niezależnych i skupionych na sprawach lokalnych. Wynika to po części z faktu, że to republikanie bronią mandatów.

Ich kampania toczy się też pod znakiem rywalizacji partyjnych frakcji. Zakończone we wrześniu prawybory pokazały narastające wewnątrzpartyjne różnice między centrowym establishmentem partyjnym a rosnącą frakcją progresywną, związaną z grupą Demokratycznych Socjalistów Ameryki (DSA). Partyjni lewicowcy, np. senator Bernie Sanders, kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez i burmistrz Nowego Jorku Zohran Mamdani, postulują m.in. wyższe podatki i rozbudowanie publicznej opieki zdrowotnej. Otwarcie atakują też centrowy establishment na czele z liderem partii w Senacie Chuckiem Schumerem. Lewicowcy wygrali w prawyborach kilka ważnych nominacji, w tym senackie w Minnesocie (Peggy Flanagan), Michigan (El-Sayed) i Maine (Jackson). W trakcie kampanii zarysował się też jednak nowy typ demokraty łączącego umiarkowanie, przywiązanie do lokalnej społeczności i progresywne postulaty ekonomiczne, który uosabiają np. Talarico i Hamilton, ale także Jon Ossoff ubiegający się o senacką reelekcję w Georgii. Partia weźmie pod uwagę rezultaty umiarkowanych i progresywnych kandydatów do Kongresu, a także w wyborach gubernatorskich, kiedy w 2028 r. będzie poszukiwać kandydata na wybory prezydenckie.

Będą to najdroższe wybory w historii. Według platformy analitycznej AdImpact w bieżącym cyklu wyborczym (lata 2025–2026) partie przeznaczą na reklamy polityczne w sumie rekordowe 11,2 mld dol. Demokratom lepiej idzie zbieranie środków od wyborców, a republikanom od biznesu. Na początku października Partia Republikańska dysponowała ponad 1 mld dol. niewykorzystanych środków, kwotą niemal dwukrotnie wyższą niż konkurencja. Największym funduszem wyborczym, MAGA Inc., kieruje sam Trump. Wraz z powiązanymi funduszami opiewa on na ok. 540 mln dol. Na ostatniej prostej w kampanię mocno zaangażował się też Elon Musk, który ogółem mógł już wydać na wybory ponad 400 mln dol. – inwestuje głównie w kampanię Paxtona w Teksasie, gdzie mieści się wiele przedsięwzięć biznesowych bilionera.

CZEGO SPODZIEWAĆ SIĘ PO WYBORACH

Trump będzie podważał wyniki. Sondaże sugerują, że scenariusz z porażką republikanów w obydwu izbach jest realny, choć trzeba mieć na uwadze, że w ostatnich latach firmy badawcze miały tendencję do niedoważania Partii Republikańskiej. Jeśli jednak ten scenariusz się spełni, prezydent z dużym prawdopodobieństwem będzie negował wyniki wyborów, powołując się na argumenty o tysiącach nielegalnych imigrantów głosujących korespondencyjnie. Niewiadomą pozostaje, jak na takie apele Trumpa zareagują lojalni urzędnicy wyborczy, których republikanie zainstalowali w wielu okręgach. Mało prawdopodobne, by próby podważenia wyników wyborów przez Trumpa wsparł Sąd Najwyższy, który ostatnio zatrzymał prezydencką inicjatywę mającą ograniczyć głosowanie korespondencyjne.

Kongres będzie blokował politykę prezydenta. Przy niesprzyjającym Kongresie Trump będzie musiał negocjować z demokratami, od których będzie zależało, czy kluczowe ustawy i nominacje zostaną przyjęte, a prezydent dostanie pieniądze na realizację swoich polityk. W związku z tym Trump poszerzy zapewne zakres spraw, przy których będzie używał rozporządzeń wykonawczych. Natrafiać będą one – tak jak dotychczas – na opór sądów. Przy kongresowej dominacji demokratów Trump i jego otoczenie będą obiektem śledztw i przesłuchań, co może wpłynąć destrukcyjnie na pracę administracji. Nawet jeśli republikanom uda się utrzymać minimalną większość w Senacie, będzie ona zależeć od kilkorga senatorów, na których Trump nie może w pełni liczyć. Mitch McConnell z Kentucky jest chory i rzadko pojawia się na Kapitolu, a Lisie Murkowski z Alaski zdarzało się głosować z demokratami. Podobną rolę będzie odgrywać Susan Collins, jeśli utrzyma mandat.

W polityce zagranicznej Trump będzie bardziej nieobliczalny. Prezydent USA w drugiej kadencji stara się wykorzystywać swoją nieprzewidywalność jako atut w relacjach międzynarodowych, jednak na razie bez efektów w kluczowych obszarach, jak relacje z Chinami, wojna z Iranem czy wojna w Ukrainie. Opozycja w Kongresie wobec jego polityki zagranicznej, a także perspektywa rychłego końca jego władzy mogą skłonić Trumpa do radykalnych ruchów obliczonych na budowę dziedzictwa. Bezpośrednio po wyborach – i niezależnie od ich wyniku – Trump może podjąć kolejną próbę eskalacji wojny z Iranem, by spróbować ją zakończyć. Może też nasilić próby układania relacji USA z Rosją i Chinami bez oglądania się na sojuszników z Europy. W drugiej części kadencji presja czasu może uaktywnić też środowiska biznesowe dążące do porozumień gospodarczych z Rosją. Kongres pod kontrolą demokratów będzie miał narzędzia do ograniczania zapędów Trumpa dzięki kompetencjom budżetowym, np. nie godząc się na przyznanie środków zawnioskowanych przez Pentagon.



Osłabnie jako guru amerykańskiej i globalnej prawicy. Zwycięstwo obozu republikańskiego w 2024 r. i bezkompromisowe wdrażanie wyborczej agendy na początku trwającej kadencji uczyniły Trumpa niezaprzeczalnym liderem radykalnej prawicy w USA i na świecie. Ewentualna porażka wyborcza i pozbawienie go możliwości swobodnego sprawowania władzy w końcówce jego rządów wywołają ruchy odśrodkowe w Partii Republikańskiej oraz szerzej na amerykańskiej prawicy. Potencjalni następcy Trumpa na szczycie partii – na czele z wiceprezydentem J.D. Vance'em, sekretarzem stanu Markiem Rubio i sekretarzem wojny Petem Hegsethem – skupią się mocniej na budowaniu własnej agendy. Rozłamowcy z MAGA, jak Carlson, mogą sondować tworzenie alternatywnych formatów. Globalna prawica straci symbolicznego lidera, ale raczej znacząco nie osłabnie, bo w poszczególnych krajach rośnie dzięki lokalnym trendom społeczno-ekonomicznym. Od republikanów może odwrócić się natomiast część gigantów technologicznych, którzy zaczną przygotowywać się na ewentualne zderzenie z bardziej skorą do regulacji demokratyczną administracją po 2028 r.

Trump rzadziej będzie punktem odniesienia na polskiej scenie politycznej. Polska prawica na czele z Prawem i Sprawiedliwością oraz prezydentem Karolem Nawrockim mocno zainwestowała w ostatnich latach w sojusz z Trumpem. Nawrocki, którego Trump otwarcie poparł w kampanii prezydenckiej w 2025 r., używa tej relacji do umacniania swojej pozycji w sporach z rządem. Porażka republikanów i wrażenie schyłkowości trumpizmu wymusiłyby więc na PiS zrewidowanie podejścia, bo nie kojarzyłby się on już z receptą na zwycięstwo i skuteczne rządy. Zaangażowanie Trumpa w przyszłoroczną polską kampanię parlamentarną nadal byłoby jednak dla PiS pomocne, zwłaszcza jeśli towarzyszyłoby mu wsparcie ze strony dużych platform internetowych, które pozostałyby skłonne do dalszego pomagania sojusznikom Trumpa. Koalicja rządowa raczej zachowa wobec wyniku amerykańskich wyborów powściągliwość, aby nie psuć bilateralnych stosunków. Z tego podejścia może wyłamać się Lewica, która używała już antytrumpowskiego sentymentu w swojej komunikacji. Wyniki kandydatów z lewego skrzydła demokratów będzie uważnie śledzić partia Razem, dla której udane progresywne kampanie mogą stać się inspiracją.

Sojusz USA i Polski nie ucierpi. Współpraca polsko-amerykańska ma w USA ponadpartyjne poparcie, zatem mało prawdopodobne, by ewentualna zmiana władzy w Kongresie wpłynęła na tę relację. Kluczowa z punktu widzenia Polski kwestia rozmieszczenia na jej terenie stałej bazy armii USA zależy od osobistej decyzji Trumpa, a demokraci w Kongresie nie będą się jej sprzeciwiać. Ich dominacja w Kongresie może natomiast być korzystna dla polskich interesów w innych obszarach. Demokraci mogą np. ustawowo utrudniać administracji prezydenckiej redukcję wojsk w Europie i zabezpieczyć środki na pomoc wojskową dla Ukrainy, co Kongres czynił nawet pod rządami republikanów.









Raporty, prezentacje i wydarzenia. Opowiedz o tym, co istotne, w formie dopasowanej do Twoich potrzeb.

RAPORTY I RESEARCH NOTE

W naszych publikacjach opisujemy trendy, oceniamy skutki nowych regulacji oraz tworzymy analizy scenariuszowe, które stanowią punkt wyjścia do rozmów o rozwiązaniach i zagrożeniach w takich tematach jak energetyka, bezpieczeństwo czy nowe technologie.

PREZENTACJE I BRIEFINGI

Regularnie dostarczamy zarządom polskich i międzynarodowych firm wiedzę o sytuacji społeczno-ekonomicznej oraz o uwarunkowaniach polityczno-prawnych. Podczas organizowanych briefingów odpowiadamy na kluczowe pytania z perspektywy prowadzonej działalności gospodarczej.

WYDARZENIA

Wspólnie z partnerami organizujemy okrągłe stoły lub śniadania eksperckie na wybrany temat – ze starannie dobranymi uczestnikami, ciekawym materiałem otwierającym i aktywną moderacją. Przygotowujemy również moderacje autorskich paneli podczas najważniejszych konferencji biznesowych.

PROJEKTY SPECJALNE

Łączymy różne działania w jeden spójny projekt tematyczny. Zamów newsletter, materiały pisane, podcasty czy wydarzenia wokół ważnego dla Ciebie zagadnienia. Taka synergia, to większa efektywność dzięki rozszerzeniu grupy docelowej i zróżnicowaniu kanałów dotarcia.

POLITYKA INSIGHT